

## GAZETA

## 10 GR. DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Afera z „zamachem“ wyjaśniona  
Dyplomata -- handlarz kawiołem

PRAGA, 30.12. Organ posła Stribrnego „Poledni List“ szkicuje sensacyjne tło prowokacji sowieckiej wobec dyplomaty czeskiego Vanieka, wydalonego z Moskwy za rzekome planowanie zamachu na posła japońskiego w Moskwie.

Dyplomata odznaczał się wybitnym zmysłem kupieckim. Dyplomatyczne czynności jego ograniczyły się raczej do zakupu w Sowietach obrazów, dywanów, mebli, klejnotów i t. d. dla wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. On był również głównym dostawcą kawioru

dla nich. Zakupione przedmioty Vaniek przysyłał w beczkach z pieczęcią dyplomatyczną bez opłaty cła.

Doszło do tego, że towar przysłany przez Vanieka oferowany był nawet antykwaryuszom praskim.

Dyplomata-kupiec nie poprzestał na tem i za pośrednictwem pewnej pani sprowadzał z Pragi jako pocztę dyplomatyczną całe transporty poczynając od igras do maszyn do szycia, gorsetów, perfum, a kończąc na gotowych jedwabnych modlach sukien damskich.

W Moskwie żona Vanieka sprzedawała sprowadzone z Pragi przedmioty za pośrednictwem swej masażystki, nauczycielki rytmiki i t. d.

W Moskwie interes handlowy rozwijał się lepiej, niż poprzednio w Charkowie, skąd Vanieka odwołano, gdy aby dać wyraz swej wdzięczności wobec konsula niemieckiego, ncałował go publicznie w rękę.

W Charkowie żona Vanieka sprzedawała za pośrednictwem swej modystki wspaniałe futro-paryskie. — W tranzakcji tej uczestniczyła żona szefa G. P. U. charkowskiego, co doprowadziło do głośnego skandalu. Operacje handlowe Vanieka

w Moskwie stały się zbyt głośne. Dziennik stwierdzając, iż nie jest to pierwszy skandal w dyplomatycznej misji Czechosłowacji w Moskwie, domaga się reorganizacji misji, aby zapobiec dalszym kompromitacjom i skandalom.

Chińczycy cofają się  
pod naporem ofensywy japońskiej

LONDYN, 30.12. Według ostatnich wiadomości wojska chińskie otrzymały rozkaz wycofania się z Czing-Czao i odmarszu aż do wielkiego muru. Równocześnie marszałek Czang-Sue-Liang wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że rozkaz swój wydał w tym celu, ażeby nie dać wojskom japońskim najmniejszego powodu do ewentualnego rozszerzenia operacji wojennych na dalsze prowincje.

PARYŻ, 30.12. Ambasada japońska ogłasza w Paryżu, że wojska japońskie

maszerują naprzód tylko w tym celu aby zapobiec zaopatrywaniu band rozbójniczych w broń i amunicję przez generała Czang-Sue-Lianga. Natomiast źródła chińskie domoszą, że Japonia zamierza nie-

tylko do zajęcia Czin-Czao, ale następnym celem ofensywy jest marsz na Tien-Tsin, po zajęciu którego Pekin zostanie zupełnie odcięty od morza. Nad miastem Czin-Czao ukazują się samoloty japońskie.

Ważna narada w Belwederze  
o pakcie z Sowietami

Posel polski w Moskwie m. Patek przyjeżdżał do Warszawy w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego. Wczoraj Marszałek Piłsudski przyjął ministra Zaleskiego, wice-

ministra Becka i posła Patka na dłuższej konferencji, która, jak można się spodziewać, dotyczy sprawy zawarcia polsko-sowieckiego paktu o wzajemnym udzieleniu pomocy.

Doniosłe rozporządzenie  
o zakazie przywozu z zagranicy  
towarów wyrobionych w kraju

Ogłoszone zostały rozporządzenia o zakazach przywozu całego szeregu towarów oraz o podwyższeniu taryfy cłowej na znaczną liczbę innych towarów.

Wszystkie niemal towary, które znalazły się na liście zakazu, są wyrobione w kraju, niema więc potrzeby sprowadzać ich z zagranicy, co tylko szkodzi naszej wytwórczości krajowej.

O wysokości tego niepotrzebnego sprowadzania z zagranicy różnych towarów świadczy to, że w roku 1930 towarów, objętych dziś listą zakazów importowych, sprowadziliśmy za blisko pół miljarde złotych.

Obecnie zostaną te pieniądze w kraju i ożywią ruch gospodarczy.

Minister Yoshizawa  
przejechał przez Warszawę

Wczoraj rano w drodze z Paryża do Tokio przejechał przez Warszawę nowomianowany minister spraw zagranicznych Japonji Yoshizawa wraz z rodziną.

Na dworcu głównym powitał ministra Yoshizawę bawiący chwilowo w Warszawie poseł R. P. w Moskwie minister Patek - oraz w

imieniu ministra spraw zagranicznych szef gabinetu min. Szumtarkowski.

Na dworcu obecny był poseł jański w Warszawie Kawai z członkami poselstwa.

Ministrowi Yoshizawie rząd polski ofiarował wagon salonowy.

Samolotem z Katowic do Warszawy  
przewieziono chorego artystę

Znany artysta operetkowy, a ostatnio tenor opery w Katowicach p. Gustaw Chorjań, który w następstwie operacji zebrał się zakazić krwią, mimo dokonanej trzykrotnej transfuzji, miał być przywiezio-

ny samolotem z Katowic do Warszawy.

W jednej z lecznic dokonano ponownej transfuzji krwi, poczem stan chorego artysty polepszył się nieco.

2.200 robotników na bruk!  
Nowy cios redukcyjny na Śląsku

Wczoraj przybył do Warszawy z Katowic komisarz demobilizacyjny przemysłu Śląskiego inż. Maske, celem odbycia w ministerstwie pracy narad w związku z ujawnionymi ostatnio tendencjami przemysłowców górnośląskich do daleko posuniętej redukcji robotników i pracowników umysłowych.

Do komisarza demobilizacyjnego wpłynęło w ciągu ostatnich dni dużo wniosków poszczególnych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku o zezwolenie na redukcje

personalne. Najważniejszy z wniosków tych wyciął od zarządu spółki Giesche, która ma zamiar zamknąć całkowicie kopalnię „Kleofas“. Spółka Giesche zamierza zwolnić robotników z dniem 31 stycznia 1932 r., a urzędników z dniem 31 marca 1932 r. Kopalnia „Kleofas“ daje zatrudnienie około 2.200 robotnikom, to też wiadomość o redukcji wywołała na Śląsku zrozumiałe przygnębienie i rozgorzczenie.

Nie będzie redukcji  
na kolejach państwowych

W ostatnich dniach w różnych dziennikach ukazują się wiadomości o tem, że ministerstwo komunikacji zdecydowało przeprowadzić z dniem 1 stycznia znaczne redukcje personelu na kolejach, przyczem mają być nawet skasowane niektóre warsztaty mechaniczne.

Dowiedziawszy się ze źródła miernego, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Żadne redukcje w kolejniwie, ani urzędników, ani personelu kolejowego, ani personelu warsztatowego nie są zamierzone.

185 unieważnionych małżeństw  
z winy duchownego

MORAWSKA OSTRAWA, 30.12. Sąd okręgowy unieważnił 185 małżeństw zawartych wobec duchownego kościółka czeskosłowackiego w Kończęcach. Duchowny ten nie posiadał żadnych kwalifikacy-

do sprawowania urzędu. Dotknięte orzeczeniem powyższem osoby, oczekują z napięciem decyzji co do skutków prawnych zawartych przez siebie małżeństw.

# Już widać koniec... Ostatnie mowy obrończe w procesie „Centrolewu“

Proces „Centrolewu“ zbliża się do końca. Już widać jego koniec. Jeszcze parę mów obrończych, ostatniej repliki prokuratorów. Ostatnie słowa oskarżonych. Później przewa...  
Klęska sądu i wyrok...

Od godz. 10.15 przemawiał adw. Szumański, obrońca Clotkosza.

## „Wielki duch władzy“

— W naszej historii proces obrony przejdzie do potomności — powiada obrońca — stanowi bowiem fragment walki władzy astawodawczej z wykonawczą. Walka ta to najcharakterystyczniejsza cecha reżimu pomalowego, a zaczęła się już w kilkanaście dni po przewrocie.

Po wyborze Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta, ten oświadczył sam: „Nie mogę ukryć, że ja ze swym uporem litewskim i małą szlachyłością małe się nadaje do sprawowania politycznego urzędu“. Marszałek Piłsudski u nas zaciągnął się do wojska 1923 r. podał kampanie przeciw konstytucji, robił to jednak w sposób miły i wbrew twierdzeniu wszystkich stał na stanowisku, że silny rząd da się pomyśleć w ramach konstytucji.

Przechodząc następnie do omawiania sprawy Clotkosza — stwierdza adw. Szumański na podstawie cytatu ze statystyki sejmowej, że w roku 1928 było znacznie więcej ludzi z wyższym wykształceniem w Sejmie niż w latach poprzednich. W roku 1919 było 36 proc. W sejmie roku 1922 było 49 proc. i wresz

## Katastrofa kolejowa

Wczoraj na linii Nowojęzina — Łubca wskutek rozrządzenia szyn pociąg Nr. 3186 uległ katastrofie. Zginęły wszystkie parowozy, tender, wagon pocztowo — bagażowy, wagon towarowy i wagon pasażerski. Został ranni: maszynista i konwojent.

## Dożywianie bezrobotnych w Baranowiczach

Uruchomione na terenie m. Baranowicz przez Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobotnych kuchnie funkcyjne są sprawne. W trzech kuchniach otrzymuje żywność przeszło 750 osób dziennie. Sekcja zatrudnienia bezrobotnych weszła w kontakt z zarządem m. Baranowicz i prosiła o zatrudnienie kilkuset bezrobotnych przy budowie kanału Baranowicz — Kaczajskiego rzekę Szczarę i Myśzyszkę.

## Powiat Kosowski ma 3 lata życia

Dowiadujemy się, że na podstawie rozporządzenia radu ministrów termin zalesnienia powiatu kosowskiego w województwie poleskim utworzona z tego terytoryum nowa gmina lwacowickiego z siedzibą w powiatowych w łwacowiczach — odroczonej został do dnia 1 kwietnia 1932 roku.

cie w 1928 r. procent posłów z wyższym wykształceniem skoczył na 53.

## „Jakieś Okonie“

— Więcej niż połowa Sejmu roku 1928 składała się z posłów z wyższym wykształceniem — panowie sędziowie — woła adw. Szumański. — Jeśli idzie o poziom merytoryczny, to on też tak źle nie wygląda. Były gdzieś tam na prowincji jakieś ploteczki, jakieś Okonie, jakieś drobne sprawy, z którymi się sądy załatwiały, ale nie było tego, co zagranicą, gdzie n. p. w Czechach po wybachu wielkiej panamy cukrowej zasiadło na ławie oskarżonych kilku posłów.

We Francji po wykryciu nadużyć przy zaopatrzeniu prowincji zajętych wojną kilkunastu deputowanych znalazło się na ławie oskarżonych.

Adw. Szumański mówi następnie o Brześciu, zresztą bardzo ogólnie, zastrzegając się, że nie będzie poruszał tych spraw, które są u nas już w ciągu przewodu za niezwiązane istotnie ze sprawą.

Wreszcie zwracając się do stołu sędziowskiego woła:

— Panowie sędziowie, zapytajcie się swego sumienia, czy nie wie

rzycie im, tym, siedzącym na ławie oskarżonych — a napewno dacie wiary zakłoniom 60-letniego Liebermana na honor i Boga, że wszystko to prawda.

## Akt oskarżenia

Adw. Szumański przechodzi do analizy aktu oskarżenia i zbija konkluzje tego aktu, stwierdzając, że oskarżenie pomawia 7 stronictw sejmowych, bo o tytu jest mowa w akcie oskarżenia, o trwanie w stanie rewolucji przez dwa i pół roku.

— Zachodnia Europa bierze poważnie to konkluzje aktu oskarżenia, interesuje się procesem bardzo. Przed paru dniami „Journal des Debats“ dziwił się mocno, że po całym tym przewodzie sądowym prokuratorzy podtrzymują jeszcze akt oskarżenia.

Jedną trzecią aktu oskarżenia składa się z wycinków i cytatu prasowych, przy czym skombinowane jest tak, że na 94 pozycje aktu oskarżenia zacytowane z prasy 82 zostały przytoczone źle, fałszywie. Tylko dwie pozycje, panowie sędziowie, są prawdziwe i to tam, gdzie są omawiane rysunki zamieszczone w „Pobudce“.

Adw. Szumański przechodzi do

cytat z prasy, zamieszczonych w akcie oskarżenia dowodzi, że urząd prokuratora nie dowód akcji podburzającej, prowadzonej przez prasę od 1928 r. przytacza wyjątki z gazet, wzięte z okresu o dwa lata później.

Następnie adw. Szumański omawia prasę nielegalną i dowodzi, że były tam wzmianki, które mogłyby się okazać również i w każdej prasie legalnej. Ten tych wzmianek jest, zdaniem mówcy, obrony, a nie atakujący.

## Nowa Kadrowa

Adw. Szumański oświadcza, że pragnie porównać ten prasowy opozycyjny z tonem innej prasy, a mianowicie „Nowej Kadrowej“ organu „Ligi Mocarstwowej“, do zarządu której należało kilku ministrów. Pisano tam m. in.: „Panowie posłowie nie wyrzekną się do browinie swojej działalności, więc niech żyje Rzeczpospolita z pałką w ręku“. W „Nowej Kadrowej“ znajdujemy rotę ślubowania, które odbyło się w Belwederze, a ślubowanie to było o wiele ważniejsze, niż ślubowanie na stokach Cytadeli, o którym tutaj tyle mówiono. Pisano tam, że „wrzód, który nabrzmiał być rozciety“. Żądano konstytucji nadanej bezpośrednio przez Prezydenta, zapowiadano, że wszelkie przeszkody usuwać będziemy i nie mać bez żadnych sentymentów.

„Czas anarchii sejmowej zlikwidować“. „Przed koniecznością nie wolno się cofać, choćby przyszło to rować jej drogę okropnie, nafka“. „Opozycja musi być starta na proch, wbiła w ziemię i zrównana“. Jeśli to porównamy z tonem pism opozycyjnych, to musimy dojść do przekonania, że jest to ten ton rewolucyjny, o którym mówi akt oskarżenia, tylko, że ten ton rewolucyjny odzywał się po drugiej stronie.

Dziś dalszy ciąg mów obrończych.

## Francja mądrze walczy z bezrobociem

LILLE, 30. 12. — W myśli planu rządowego walki z bezrobociem prefekt departamentu Nord zatwierdził dotychczas 54 projekty robót publicznych, obliczone ogółem na sumę 18 milionów franków, z czego

przeszło 11 i pół miliona wypada na prace robotnicze. Projekty przewidują budowę dróg, kanalizacji i gmachów szkolnych i dostarczą pracy kilku tysiącom bezrobotnych.

## Znakomity wynik Polaków w walce z hokejstami Kanady

KATOWICE, 30. 12. Wtorkowe hokejowe zawody rewanżowe Kanada — Polska odbyły się pod znakiem fatalnej porażki. Publiczność mimo wszystko nie zawiodła, zjawiając się w imponującej liczbie 10.000 osób.

Kanady Saint Denis. Druga tercja, kończy się wynikiem tym samym, jak pierwsza, a mianowicie 0:0. W czwartej minucie trzeciej tercji Kanadyjczy przez Reaume uzyskał bramkę. Polacy jednak grają koncertowo i zawody kończą się wynikiem 1:0, co publiczność powitała gromkimi oklaskami. Jak wiadomo Kanada jest mistrzem świata w hokeju na lodzie.

## Zabójcze upały i wielkie pożary lasów

LONDYN, 30. 12. Południowa Australia jest terenem olbrzymich pożarów lasów, które zostały wywołane przez tropikalne upały panujące tam od tygodnia. W Adelajdzie termometr wskazywał wczoraj 49.3 stopni. Robotnicy w fabrykach młdejąca polinę muszą być zmieniane co pół godziny. Zwierzeta w ogrodach zoologicznych są ustawicznie nie polewane wodą.

Przy składach naft w czirwa bez przerwy straż ogniowa, a dachy są obficie skrapiane wodą.

W czasie jednej z uroczystości narodowych, na których było około 50 tysięcy uczestników, zemdląco wskutek gorąca kilkadziesiąt osób.

## Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, wyżyna Małopolska, Polska środkowa, Polesie i Włocławski: chmurno i miejscami opady śnieżne, w ciągu dnia rozmarzenie. Temperatura rankiem — 4 do — 7 st., w ciągu dnia lekko mroź. Slab wiatry z kierunków północnych. Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole i Wołyń: rano pochmurne i w dalszym ciągu opad śnieżny, w ciągu dnia polepszenie się stanu pogody, nocą temperatura do — 7 st., w ciągu dnia nieco poniżej zera. Slabe wiatry północno — zachodnie.

## W numerze jutrzejszym przepowiednie na 1932

## Niema Nowego Roku w Sowieciech

RYGA, 30. 12. — Sowietkie związki zawodowe wydały oficjalny zakaz obchodzenia nowego roku, zabaw w noc Sylwestrową i skądania życzeń noworocznych.

## FALE RADJA

WARSZAWA. Długie fale 1411.8 m. Q. 11:58: Sygnał czasu i hejał z Krakowa. Q. 12:15: „Organizacja gospodarska“ — „Województwo“ wobec dzisiejszych warunków“. Q. 12:55: Płyty. Q. 14:45: Płyty. Q. 13:50: Program dla dzieci starszych i młodzieży. Q. 16:20: Lekcja języka francuskiego. Q. 16:40: Płyty. Q. 17:10: „Noworoczne zabiegi zdrowotne“. Q. 17:35: Koncert solistów. Q. 19:15: Skrzynka pocztowa rolnicza. Q. 19:30: Płyty. Q. 20:00: Felieton p. t. „Za kulami wszechświata“ K. Makuszyńskiego. Q. 20:15: Muzyka lekka. Q. 21:25: „Zredność i Przekora“ (Fredry) z M. Frenklem. Q. 22:30: Audycja Sylwestrowa ze Lwowa. Q. 23:00: Muzyka lekka i taneczna. Q. 23:45: Przemówienie dyr. Chama. Q. 24:00: Bicie zegara. Q. 24:10: Słuchowisko „Hallo, Świat nie baw!“ — Q. 1:00: Płyty.

# Trybuna Czytelników

## Kolejarze mają głos o nowym okólniku dyirekcji warszawskiej

Jeden z ostatnich okólników Dyirekcji Kolei Państw. w Warszawie obniża o 10 proc. dodatek kłogo-dzinowy, natomiast wypłaca się jednorazowo miesięczną pensję tym pracownikom, którzy przeszli 40 lat i tem samem nabyli prawo do emerytury. Wypłata ma charakter jednorazowej gratyfikacji, za to, że pracownik nabywszy prawo do emerytury, pracuje dalej i w ten sposób jest zapora dla innych, zajmujących niższe stanowisko, do kategorie tego miejsca.

Należy wobec tego zapytać, czemu to przypisać trzeba, że wydając takie okólniki, wytworzą się antagonizmy pomiędzy pracownikami, mającymi równo kwalifikacje, lecz z racji starszeństwa, wstrzymuje się drodze do awansu młodszym siłom, pełnym zapалу do pracy.

Następnie z drugiej strony, zważywszy, że dziś Państwo żyje pod hasłem jaknajdalej idących oszczędności, to poco tamie się to hasło, gdy jest pracownik mający do pełnej emerytury prawo pracuje dalej — to pracować winien bez gratyfikacji, inaczej przeliczając niepodobna tego rozumieć jak w ten sposób, że jednym obcina się potę, aby drugim wypłacić.

Nie trzeba chyba dodawać, że

powyższe jest nie dopełnieniem, lecz przepełnieniem kielicha gorczy, gdyż obecne stosunki służbowe już niejednemu wychodzą bokiem. W wielu wypadkach pracownik poprostu nie wie, jak ma się stosunkować do swych przełożonych, gdyż trudno wymagać od każdego pracownika znajomości wszystkich przepisów.

Sądze, że list mniejszy nie odbije się bez echa. Właściwe czytniki mają obecnie głos.

## Na drodze do ratunku trzeba pomóc temu człowiekowi

W pierwszym rzędzie składam Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie za to, iż raczył w n-rze z dn. 5 grudnia zamieścić moją prośbę o pracę p. t. „Kto da jakikolwiek prace kolejom komendantowi Straży Kolejowej na Wileńszczyźnie.“

Muszę tutaj tego ogłoszenia otrzymać z Poznania z Dowództwa Okręgu Korpusu pewną propozycję i sprawa jest o tyle na dobrej drodze, że po Nowym Roku będę miał pracę.

Á teraz znów zwracam się z gorącą prośbą.

Będąc czas dłuższy bez pracy, sprządam wszystko, co tylko przedstawiło jakakolwiek wartość i obecnie jestem zupełnie bez żadnych środków, brak mi nawet

## Wstyd!

Będąc stałym czytelnikiem powieściem canionego dziełka, proszę o umieszczenie następujących słów.

Wiadomem mi jest, iż młodszy murarski p. Ch. zamieszkały w Włocławku, sobiłera zasilek dla bezrobotnych w Urzędzie Gminy Paławy, w wysokości 40 zł tygodniowo. Czyż nie jest bardzo ały człowiek należący do najmniej uczciwych obywateli — posiadający duży dom murowany, 9 morgów gruntu, pobierał pieniądze przeznaczone dla ludzi niedoświadczonych, tenże pan nie mógłby przez ignorancję zapomnieć pomóc paru naprawdę potrzebującym ludziom? Warto, aby odpowiednio władze zajęły się tą sprawą.

Zygmunt Szecki Paławy

## Czy władze wiedzą o tem co się dzieje w Łucku?

Otrzymałmśmy następujący list: My niżej podpisani, stali czytelnicy pisma Pana Redaktora, prosimy uprzejmie zamieszczenie po przyszłych słów, podtyktowanych troską o interes publiczny.

W n-rze z dn. 23 b. m. przeczytaliśmy list jednego z Czytelników z Łucka na tenże temat, wobec czego oświadczyliśmy się, że musimy odpowiedzieć władze wyższej, czy wiadomem im jest, że były komisarz urzędu śledczego w Łucku p. S. Zambal, wydany ze służby za nieposzanowanie istniejących praw i przepisów, znajduje się pod stałą ochroną funkcjonariuszów urzędu śledczego, a mianowicie w dzieł pinowany jest przez posterunkowego i jednego wywiadowcę, który chodzi wszędzie z nim i załatwia różne sprawy prywatne, a w nocy przez dwóch posterunkowych.

Postanowiliśmy ci otrzymują ponownie ze Skarbu Państwa. Może władze powołane raczą wy

## Dywidenda od akcji Banku Polskiego

Wobec osiągnięcia przez Bank Polski mniejszych dochodów w 1931 r. dywidenda za ten rok wolała przesuwać się na rok finansowy i jednego wywiadowcę, który chodzi wszędzie z nim i załatwia różne sprawy prywatne, a w nocy przez dwóch posterunkowych.

Wobec osiągnięcia przez Bank Polski mniejszych dochodów w 1931 r. dywidenda za ten rok wolała przesuwać się na rok finansowy i jednego wywiadowcę, który chodzi wszędzie z nim i załatwia różne sprawy prywatne, a w nocy przez dwóch posterunkowych.

Wobec osiągnięcia przez Bank Polski mniejszych dochodów w 1931 r. dywidenda za ten rok wolała przesuwać się na rok finansowy i jednego wywiadowcę, który chodzi wszędzie z nim i załatwia różne sprawy prywatne, a w nocy przez dwóch posterunkowych.

## SPORT

Drugi w czwartek, 31 b. m. odbyła się w Kalamitach pierwszy mecz w historii na lodzie w ramach międzynarodowego turnieju organizowanego przez Polski Związek Hokeja Lodowego.

W turnieju katowickim, który rozpoczyna się dziś i trwać będzie do dnia 2 stycznia, wzięcie, bierz udział w tej imprezie państwowej: Kanada, Niemcy, Austria i Polska.

Podczas naszego meczu, jaki we wtorek odbył się w Warszawie, w meczu z Kanadą, przegrywając tylko 1:0, zespół nasz posiada poważne szanse zwycięstwa w turnieju katowickim drugiego miejsca, przed Austrią i Niemcami.

## Wieczór Sylwestrowy zapowiada się dobrze

Blisko dziesięć tysięcy przynosi bardziej pogodę astralną, jak również dobre idee i projekty, nadaje się do załatwiania spraw wymagających szybkiego zakończenia, zawierania swiadczeń, niemożliwych lub przyjaźni, a osoby żyjące w niewiści i przagnące się pogodzić, dziś mogą zamienić swe swady na przyjaźń. Można także wyszczuć nowe przedsięwzięcia, dokonywać zakupów, podpisywać kontrakty i załatwiać wszelkie stosunki z urzędnikami.

Wieczorem zamyczy się większa ruchliwość umysłowa i towarzyska, zainteresowanie zabawami, rozrywkami i występami artystycznymi. Godz. 22:45 przyniesie krótkie trudności finansowe, później jednak wszystkie ustąpi i zostają tylko wesołość, powodzenie w miłości i szczęście.

## Żle się wywdzięcza Ojczyzna b. leg. onście-porucznikowi

Szanowny Panie Redaktorze! Jestem bez pracy już od roku, materialnie jestem zrujnowany a obecnie znajduję się w sytuacji bez wyjścia. Leżałem w szpitalu przez 6 miesięcy. Wypisano mnie ze szpitala w dniu 29 b. m. I co ja teraz ze sobą zrobię? Nie mając mieszkania i pracy nie mam z czego żyć.

Jestem porucznikiem rezerwy, uchtankiem i legionista z 1915 roku, dużo zasłużył mam dla Polski, a obecnie muszę cierpieć głód i niedostatek.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Redaktora o ogłoszenie mojej prośby o pomoc

## 40 zł. poszło na załączniki a podan e... do kosza

Miałem ojca kolejarza emeryta staruszka, który po śmierci pierwszej żony w roku 1897 pozostawił drugą żonę. Do roku 1893 należał on do t. zw. „starej kasy emerytalnej“, miał w niej 20 lat służby, od 1894 do 1913 roku należał do „nowej kasy emerytalnej“ czyli przez 19 lat. W roku 1913 z powodu starości został zwolniony i na własną prośbę z „nowej kasy emerytalnej“ swoje oszczędności odebrał, a emerytura otrzymał ze starej kasy.

W 1924 roku przyjechał on do mnie ze skargą że dzieci z drugiej żony pobili go i wygnali z domu. Zameldowałem go przy sobie i tak było do 1929 r. W r. 1929 ojciec zachorował. Zawiadomałem żonę jego, lecz ona na prośbie nie była, więc ojca pochowałem sam i zwróciłem się do Dyirekcji Kolei Państw. o zwrot kosztów pogrzebu. D.K.P. zażądała odemnie świadectw i zaświadczeń poświadczonych przez Magistrat i przez Staro-

stara. Na wyciągi, znaczki stemplowe i t. p. straciłem zgóra 40 zł. poczem otrzymałem odpowiedź że prośba moja nie może być uwzględniona gdyż pośmiertnie należy się żonie zmarłego, a 13 załączników (!!!) zwrócił mi. Później z Ministerstwem otrzymałem odpowiedź że otrzymała pośmiertnie żona zmarłego.

Jakież ona mogła dowody przedstawić? Na pogrzebie nie była, chorego ojca nie miał kto obsługiwać, na pogrzeb nie miał kto pieniędzy dać, ale wyciągnąć rękę po pośmiertnie miał kto, i przedstawić jakieś nieznane świadczenia, bo prawdziwych nie mogła przedstawić.

Nie chodzi mi już o pieniądze, ale o sprawiedliwość.

Więc zapytuje tą drogą właściwe władze czy należyć się za mną postąpiło?

Roman Wóznik Radomsko

# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

### Dziś naodwrot -- Józef Gawęda zwierza się Czytelnikom ze swoich trosk i radości

Proszę Państwa! Dzień dzisiejszy nie tylko jest dniem wzmoczonego spożycia wyrobów monopoli spirytusowego, z okazji zmiany doszczętnie zdartego kalendarza, jakto się niejednemu zdało...

Jest także momentem zamykania rachunków oraz wszelkiego rodzaju instytucji, przedsiębiorstwa i osoby żyjące z ołówkiem w reku.

Ponieważ zaś Notatnik Skarg stanowi jakoby instytucję użyteczności publicznej, i zarówno Wy Czytelnicy pisząc do mnie listy, jak i ja odpowiadając na nie, żyjemy z sobą dosłownie z piórem w reku. Czy nie słuszną byłoby zatem rzeczą, byśmy dziś zamknęli swoje rachunki i zrobili bilans za rok ubiegły?!

Zwłaszcza, że był to pierwszy rok naszej znajomości -- i pochwalam sobie przyjaźni.

### Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY!

CENA 30 GROSZY

Zacznijmy więc od inwentarza. Szuflady mego redakcyjnego biurka pękają dosłownie pod naporem kilkunastu tysięcy listów.

Są to listy pisane na pięknym papierze, pachnące wytwornymi perfumami, są inne z zapachem benzyny i plamami od smaru zdradzające, że autorami ich byli

zakochani szoferzy, lub szoferzy... zromaczeni bliską utratą pracy i zbliżającym się biżmem niedzwy.

Są na pozódkim wygniecionym papierze kancelaryjnym

podania" Do Pana Józefa Gawędy o jakikolwiek prace lub chociaż obuwie.

Są kartki wdarto z zeszytu szkolnego gdzie niejedna zromaczona Dziunia, czy Stenia zwierza się e-ladnem kaligrafowanem piśmem, że nikt niema „tak przepastnych oczu czarnych, rozwartych i ogromnych“ jak własnie profesor od matematyki.

Niezgrabne, pokrecone, biedne literki stawiane w nieładnym poproście trudzie, w świetle kopczącej lampki naftowej, skarżą się cięcho, że „mąż nie daje grosza na życie, zjednął się z inną ko-

bieta... Ona ma na rozkosze, a my kartofle z solą -- nie codzielną jem“.

„Kocham go, nic mnie nie obchodzi tamta, cóż z tego, że wiąże go z nią ślub, kiedy nie ma

między nimi miłości. Będzie moim albo zycie sobie odbiorę! krzyczy namietnie list pisany na maszynie w biurze podczas śniadania.

„Co robić na piegi?“ -- pyta bezradnie lilowy sekretnik. „To nie sublokator jest -- to tyfus jest. On mnie życie nie daje. Jak mu wyrzucić na zbity leń, jak?“ --

gorączkuje się list na papierze handlowym. Zresztą znane drodzy Państwa różnorodną treść tych skarg, z których każda jest panna, każda wymaga natychmiastowej wy-

czerpującej odpowiedzi... która nie zawsze zjawia się dość szybko. Dziś w dniu bilansu bije się w pierś i powtarzam: moja wina.

— Tak, mam liczne zaległości, ale nie sposób zatłwić wszystkich tych pytań i prób o! reki. Zresztą korespondenci moi zdają sobie sprawę z tego, że do Notatnika nadchodzi listy z całej Polski jak duża i szeroka i czekają na ogół cierpliwie. Choć nie wszyscy. Otrzymuję czasem surowe monity: „Ale z Pana

prawdziwy Gawęda już dwa tygodnie czekam na ukazanie się listu do Zbycha i nic. Jeśli ożeni się on z Irką zaskarżę Pana do sądu o szkody i straty -- pisze Radomiańska.

Okropność! za moją pracę i dobre serce przyjdzie mi może na stare lata tułać się bez mieszkania, w obawie, że zjawi się komornik

I zlicy tułe mi meble na zasadzie wyroku posiadane-go przez piękną Czytelniczkę z Radomia.

Jedyną pociechę stanowi dla mnie świadomość, że czasem trud mój przydaje się komuś na coś. -- Czerpię ja z takich listów.

„Kochany Panie Gawędo! Bardzo dziękuję za Tatusia, że do nas wrócił. -- Mamusia mówi, że to przez pana Gawe-

de, bo mi napisał że bardzo go kochamy i do niego tęsknimy. Wojtus i Krysiu ze Zdobunowa”

„Rada była dobra. Byłam wczoraj na Jasnej Górze i długo modliłam się o wszystko najlepsze dla Pana”

J. G. Czestochowa Z pewnem zażenowaniem zamieszczam powyższe listy, ale nie wiedziałem jak podziękować tym wszystkim, którzy zaszczycają mnie swą pamięcią.

Zresztą i wobec surowych krytyków urazy w sercu nie żywię, gdyż jak mawia miły nasz Czytelnik p. Walery Karol (Warszawa Długa 4 „Cyrk”) -- „Jagodniak jestem z raczki cukier, jeśli potrafię“!

Kończąc ten bilans na dzień 31 grudnia 1931 r. wszystkim niezadowolonym ze mnie przyrzekam, że od Nowego Roku się poprawię.

Chcąc dać tego dowód już dziś sięgamy się wstawić wiecej poświeca na odrabianie zaległości.

### Czytajcie Panoramę 7 DNI

## Polska -- to nie kolonie afrykańskie!... Smieszne metody fabryki zagranicznej

Nadesłano nam kwestionariusz, który otrzymują do wypełnienia kandydaci i kandydatki, ubiegające się o otrzymanie posad, zarówno biurowych jak i robotników, w pewnej

wielkiej firmie zagranicznej. Firma ta, wytwarzająca artykuły pierwszej potrzeby (obuwie), buduje obecnie w jednym z miast powiatowych w Zachodniej Małopolsce wielką fabrykę, projektując uru chomienie jej na wiosnę.

Kwestionariusz obfituje istotnie w zapytania o treści groteskowej i świadczy o nadmiernej a zbytej praktycznie formalistyce, pryncipie walecznej duchą naszego biurokratyzmu, który wydaje się nam nieraz tak śmieszny.

Między innymi znajdujemy takie pytania:

- Co kandydat robił od 14-go roku życia?
- Waga ciała?
- Wysokość?
- Ilość przebytych chorób?

— Szczegóły o bliższej i dalszej rodzinie?

— Czy ma zamiar wstąpić w

związki małżeńskie i z kim? Wszystkie te odpowiedzi mają być zaopatrzone w

fotografie, a specjalna notka zaznacza, iż w razie, gdy dane te okazały się nieściśle, firma bezapelacyjnie zwalnia pracownika.

Pozatem dane te mają być sprawdzone

przez policję, co zresztą uważać już należy za przechwałkę, mającą świadczyć o potędze firmy, gdyż aparat państwowy nie może być wykorzystywany przez przedsiębiorców prywatnych.

Kwestionariusz ten wywołał w okolicy

wielkie niezadowolenie wśród wykwalifikowanych pracowników, którzy, uważając znaczną część pytań za uwłaczające ich go dności osobistej, interwenjowali u starosty.

Co najważniejsze, iż w rzeczywistości pytania takie

nie mają realnej wartości.

W ostatecznym wyniku zazwyczaj decyduje nie istotna kwalifikacja, odpowiadająca ściśle wymogom ankiety, lecz zwyczajnie... pro telocja...

### Dziudzitsu



Członkowie straży parlamentu japońskiego na lekcji dziu-dzitsu -- samobrony czynnej

### HUMOREK

Poczuwa Marysia: Jeżeli pan tak bardzo boi się ognia, to najlepiej zamówić sobie do kuchni strażaka. Ja zawsze tak robie.

Nauczyciel do Karolka: Uważaj Karolku. Pewna matka ma cztery jabłka, które chce rozdzielić między pięcioro dzieci. Jak to uczynić? Karolek: Robi kompot.

— Gdzie jest pański pomocnik, panie Pipko? — Wyrzuciłem go wczoraj. Proszę sobie wyobrazić, ten gamoń powiedział jednej z klientek, że moja woda do włosów jest nic nie wartą.

— Grupi szmendak. Jak można zdradzać tajemnice przedsiębiorstwa.

A.: Wiesz, pożyczanemi piędz mi najłatwiej wygrać w totka.

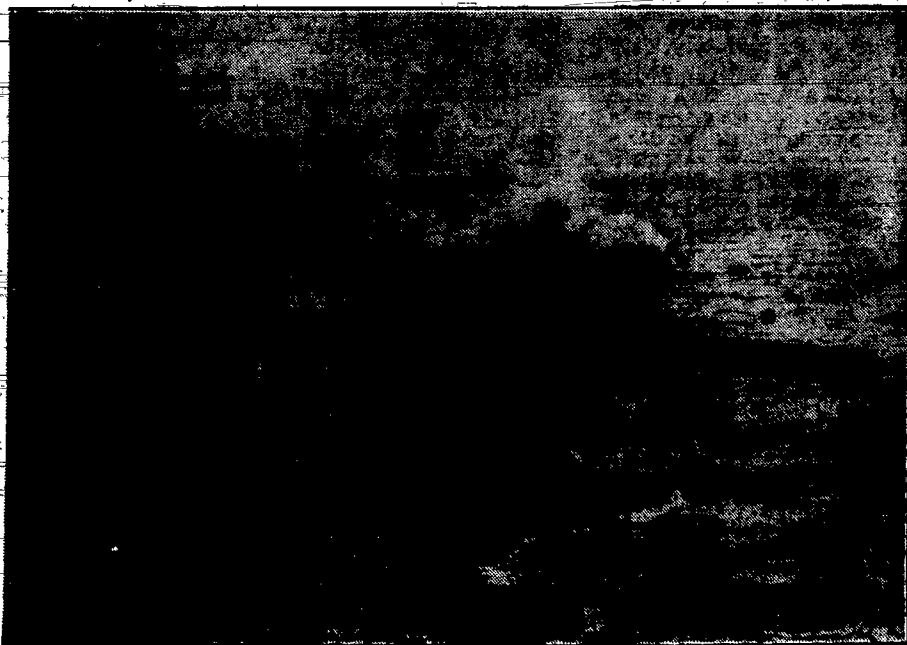
B.: Tak, a przytem jest ta korzyść, że jeżeli się przegra, to ich się i tak nie oddaje.

Ciotka Amelcia do pilota: Chętnie z panem polecę, ale musi mi pan przysiąc, że pan nie będzie robił loopingów.

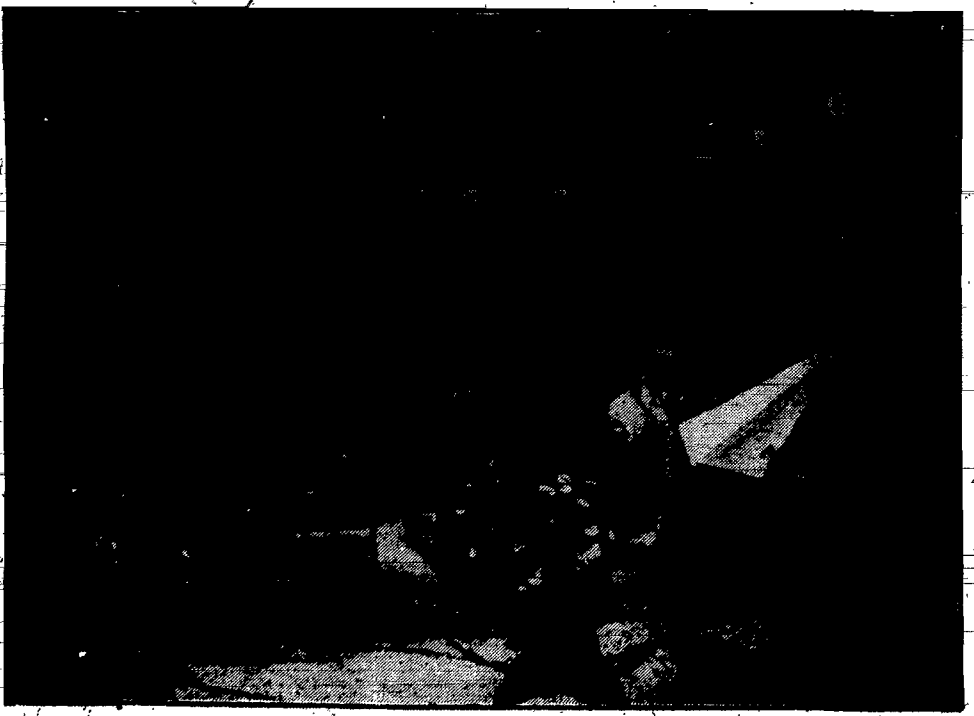
Lekarz: — Czem mi pan dowiesz, że masz krótki wzrok? Rekrut: — Bardzo łatwo. Widzi pan doktor ten gwóźdź w sutnicy?

Lekarz: — Widzę. Rekrut: — Otóż ja go wcale nie widzę.

### Torpeda



Zdjęcie z manewrów floty wojennej australijskiej pod Hobsona -- wystrzał torpedy.



Dziedziniec płonącego zamku w Stuttgarcie w czasie akcji ratowniczej

# POŻOGA NAMIĘTNOŚCI

## DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

### SERUM DOKTORA CZARSKIEGO.

Chciałbym widzieć się z panem Czarskim...

Szlify kliniki prywatnej doktora Sniegowskiego obrzucił baczem sporzeniem wysoka, dostojna postać mówiącego.

Muszę zameldować panu dyrektorowi... Przepraszam, jak godność szanownego pana?

Jestem Savini... Profesor Savini... O to mi bilet.

Szlify skłonił się nisko i odszedł cicho jak cień widać korytarza.

Był Czarski nie spał... mruknął profesor, ocałując chustką pot ze swej nagiej łaki kolano czaraki, okolonej włóciem srebrzystych włosów.

W takim razie dopiero jutro dowiedzieliby się o wszystkim, a myśle, że wolałby już dziś usłyszeć jaka niespodzianka mi zrobili... Oho, kżcie.

Drzwi w głębi otworzyły się szybko i grubo, niski człowieczek w białym kitlu wybiegł na korytarz.

Stęga najniższy pana profesora kochanego... Stęga... Proszę wrzecznie, proszę bardzo!

Dzień dobry, doktorze. Przyszedelem...

Wiem, wiem... — przerwał doktor. — Pan profesor chce odwiedzić korego Czarskiego... Proszę bardzo, proszę...

Jakże on się czuje? Lepiej?

Gdyby nie osłabienie, można by powiedzieć, że doskonale... Jesteśmy na najlepszej drodze.

Swietnie.

Ale jakie się ciesze, że pan profesor raczył do nas... A toż od czasu, jak z rak profesora dostatek dyplom... Heż to lat!... Słowo daje... Ale zaraz, zaraz... Pójdziemy do kolegi Czarskiego natierw, no, a potem pan profesor kochany, nie odmów!... Na chwilę do mnie... Na szklaneczkę wina... Chodźmy, chodźmy... Tedy panie profesorze...

Czarski nie spał. Leżał w swoim pokoiu, nawznak, patrząc w sufit apatycznym wzrokiem. Nie zmienił ani na chwilkę pozycji, słysząc cichy szmer zbliżających się kroków; dopiero gdy lysa czaraka profesora pochyliła się nad nim — drgnął.

Leż, leż chłopcze... Spokojnie... — mówił Savini, gładząc go po głowie, jak dziecika.

Widzisz, przyszedłem nareszcie do ciebie... Trudno mi było wcześniej się wybrać... Sam wiesz, jak to ciężko rzekać pracę, choćby na chwilkę... No, a jakem dowiedział się, że z tobą lepiej, że operacja się udała, nie bałem się, że mi uciekniesz w zaświaty...

A nie wiele brakowało — wrzucił Sniegowski. — Ja przepraszam pana profesora, ale muszę lecieć na sale... Wizytacji nie mogę odłożyć, ale za parę minut przyjdę po pana, dobrze?

Gdy drzwi zamknęły się za grubym doktorem, profesor siadł na brzegu łóżka i głaszcząc ręką Czarskiego, przez dłuższą chwilę namyślał się, jakby ważąc słowa, jakby nie wiedząc, czy ma mówić, czy nie.

Słuchaj chłopcze — zaczął wrzeszczeć. — Przynoszę ci małą niespodziankę. Nie wiem tylko, czy będziesz z niej zadowolony... Idzie o coś dla ciebie bardzo drogiego, coś, kochasz...

Marta?...

Ach, nie! — zaprzeczył Savini — coś innego, nie kobieta... — Nic mu widocznie nie mówili, ani o porwanu, ani o powrocie narzeczonej, żeby nie pogarszać stanu, pewnie... — myślał jednocześnie.

— Co takiego, profesorze?... — niepokoił się Czarski.

Widzisz, chłopcze... Gdy dostałem twój list, przez tego tam oficera Legii Cudziemskiej, w którymto liście prosiłeś, abym dokończył doświadczeń z serum przeciwrakowym w wypadku twej siostrzicy, a potem dowiedziałem się telefonicznie, że wracasz do zdrowia... Widzisz, syneczku...

Wstyd mi się przyznać... No, poproszę... Nie mogłem się powstrzymać, żeby tych doświadczeń nie dokończyć, chociaż przecież i ty sam mogłeś później je przeprowadzić...

No, no... i co?... Udało się?... Panie profesorze... Udało się?... — gorączkowo pytał Czarski.

A nie gniewasz się na starego profesora? Co?... Że zabrałem się do nieswoich rzeczy?... He?... —

— Ależ profesorze! — oburzył się chory. — No, tylko mi się nie ruszał, chłopcze... Więc przeprowadziłem koło trzydziestu szczypleni na białych myszach i...

— Co? Na Boga!... I co?... —

No i wiesz, ci, drogi syneczku z całego serca... Serum przeciwrakowe istnieje... Serum doktora Czarskiego... Czy ty rozumiesz, czegoś ty dokonał?... Co?... Genjalnego wynalazku!... Genjalnego!...

Stary profesor zapalił się nagie. Zdmął binokle i wymachując nimi w powietrzu, gestykulując żywo, zapewniał swego ucznia o tem, że jeżeli do kogo należał tytuł zbawcy ludzkości, to właśnie...

Eżże, chłopcze!... — zaniepokoił się sam.

— Co z tobą?... —

Czarski opadł bezwładnie na poduszki. Był bładzi śmiertelnie, tylko pot strugami ściekał z jego skroni. Usta miał szare, oczy gorączkowo błyszczące.

To nie, to nie — szeptał świszczącym głosem. — Więc to ja... to ja... Serum doktora Czarskiego istnieje!... Rak zwyciężony!... I to ja, Jerzy Czarski!... Nie wierzyłem chrwiałam... a jednak!...

Uspokój się, chłopcze!... A to przestraszyłeś mnie... Już myślałem, że z tobą!...

— Więc serum?...

Słuchajże, synku... To jeszcze nie koniec... Trzeba by wypróbować serum na ludziach... Czekajno... Pozwolisz mi chyba to przeprowadzić? Co?... Przecież tem ci nie ukradnę wynalazku... Zresztą robilem analizę ze serum i wiem już wszystko... To samo coś mi mówił przed ostatczycznymi pracami, przed ośm... Więc chyba...

Panie profesorze drogi... Sambym pan na o to prosił... Przecież ja tu na dobre parę tygodni przykuty jestem do łóżka, a serum musi być w świat jaknajprędzej...

No, cóż... Ja, wobec tego, zrobię parę prób... Mam już w szpitalu parę kapitalnych okazów... Powiadam ci, chłopcze... znakomite... Carcinoma melanodes w rozkwicie... zupełny rozpad... Albo ten robotnicar na szóstej sali — Carcinoma medullare... Wspiania!... Zrobimy jedno... drugie szczyplenie i będziemy obserwować... Przez ten czas ty, synku, podniesiesz się z tego łóżka... no i przedstawimy całokształt twego dziecka na zjeździe w Wiedniu, na

wiosnę... Dopiero to hucozek się zrobił na świecie... Serum doktora Czarskiego!... Rak zwyciężony!... — zapalał się starszszek, wywijając sznurkiem z binoklami.

— Ale czy... czy ponad wszelką wątpliwość?...

— Ja ci to mówię... Savini mówił — zerwał się profesor oburzony, czerwieniąc. Doktor Czarski przyniósł oczy. Z pod powiek wytoczyły się dwie duże łzy i spłynęły po wychudłych policzkach.

Nareszcie... nareszcie... Więc osiągnąłem cel... Tyle dni, tyle nocy... Nie na marne poszła praca... Najszczęśliwszy to dzień... w moim życiu... Rak zwyciężony!... I to panu, profesorze, zawdzięczam ten dzień...

Na korytarzu rozległy się szybkie kroki. Do pokoju wtoczył się naczelnik lekarz Sniegowski, z rozpromienioną miną.

— Profesorze drogi, a toż dosyć już chyba tego flirtu z chorym... Nie można go męczyć!... Ba, jak to wygląda pan kolego... Co to, beczal pan, czy co... diabła?... No proszę... pisał przyspieszony... Co wyjdzie tu panowie robili?... O czym mówiliście?... Panie profesorze kochany, tak nie można... To ja pana wpuszczam, jak kogo dobrego, a pan mi tu chorych do grobu chce wysyłać!... Za karę proszę do mnie. Winko jest przygotowane... Wypijemy za zdrowie tego oto zmartwychwstańca... A panu, panie kolego, — zwrócił się do leżącego — za to, że pan się źle sprawuje, wcale nie powiem o tem, że przed chwilką telefonowała pańska narzeczoną, panna Hubrynowna...

Marta?... Panie doktorze!...

A widzisz, robasku, kolego drogi... He, he... No, powiem panu, powiem. Więc prosiła panna Hubrynowna, żebym jej zakomunikował pański stan zdrowia... No, więc mówię, że jaknajlepiej i proszę, żeby mi głowę nie zawracała... A oia, panie kolego, wyobraź sobie, zamiast skończyć rozmowę, prosił mnie, żebym ją pozdrawił, no i mówi, że właśnie wróciła z podróży, bo... tego... bo... tego... bo wyjeżdżała, jak mi to wiadomo... no, i jeszcze, że jeżeli pozwoli, to przyjdzie tu do pana na chwilę... Cieszy się pan, panie kolego?...

Serdecznie dziękuję! — uśmiechnął się Czarski do gadatliwego lekarza. — Ogromnie panu jestem wdzięczny... A czy nic więcej nie mówiła... o sobie?...

— Do diabła!... Jeszcze więcej?... Nie, nie więcej!... Jutro sobie pogadacie, było nie tak, jak teraz z profesorem kochanym, do tej się rozczulając... Spoko!... Więcej spokoju potrzeba!... — zagrzniął i borac pod rękę profesora Savini'ego, usiłował go wyprowadzić, nie czekając nawet, by się pożegnał z chorym.

Wyszli do prywatnych apartamentów doktora Sniegowskiego, zostawiając Czarskiego, ocałającego z oczu łzy szczęścia i wzruszenia.

Panie profesorze, czy pan aby nie mówił Czarskiemu o przygodach jego narzeczonej?... Nie?... To dobrze... Ja tu, profesorze kochany, pilnuję jak Cerber, żeby żadna gazeta z temi historjami jej nie wpadła mu w ręce... Służbie wydałem dyspozycję jaknajsurowsze... No, ma dziewczyna szczęście!...

Tak... I on też ma szczęście... — dodał zamysłony profesor, — Szczęśliwa para, — (Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Podwójne życie handlowca

## W dzień dysponent firmy -- w nocy mistrz wytrycha

W jednym z wielkich domów towarowych Wiednia popelnie no śmiała kradzież z włamaniem, której wyniki cyfrowy jednak nie przedstawiał się zbyt świetnie. Lupem złodziei padł aparat fotograficzny i 20 szylingów.

Spłoszeni przez dozorę, wmywacze snuśli się na przeseteradach z jednego z górnych pięter gmachu na ulicę.

Jeden ze zbiegów, który przy tej ucieczce

doznał uszkodzenia nogi, prosił jednego z przechodniów o sprowadzenie taksówki, którą następnie udał się do ambulatorium pogotowia, gdzie mu opatrzone złamana kostka.

Jako zanęta ofiarował on kierowcy taksówki skradziony przed chwilką aparat fotograficzny. Dzięki tym okolicznościom udało się policji łatwo wyśledzić i aresztować opryszka.

Okazało się, że jest nim dobrze znany międzynarodowy kaziarz i szczer hotelowy, 28-letni Józef Dustira.

Dustira dopiero przed dwoma tygodniami uciekł z zakładu karnego w Korneuburgu, gdzie odsiadywał karę 4-letniego więzienia za

liczne kradzieże hotelowe, popelnione niemal we wszystkich państwach Europy. Odnaczał się tem, że zawsze zwracał

okradzionym przedmioty, nie posiadające dla niego wartości, jak papiery, dowody osobiste i t. p.

Dustira przez długi czas wiodł podwójne życie. Dzięki swemu wykształceniu

udało mu się otrzymać w Pradze stanowisko dysponenta wielkiej firmy przemysłowej.

Uchodził tam za wielkiego dziwaka i odułdka, nigdzie nie bywał,

czytał tylko bardzo wiele i upiekwał swoje wiadomości z zakresu języków obcych.

Pewnego dnia zniknął z Pragi, poczem okazało się, że zabrał z sobą 10.000 franków swych carskich i różne cenne

maszyny biurowe.

Wówczas stwierdzono też, że Dustira nocami uprawiał swoje ciemne rzemiosło jako szczeni hotelowy.

Jest to bardzo niebezpieczny przestępca,

który z niezwykłą zrecznością umie się wykręcać władzom bezpieczeństwa. Nigdy jednak nie pracuje „na mokro“ i nawet nie nosi przy sobie broni.

## Niebywale przedsięwzięcie

### Więźniowie chcieli uciec aeroplanem

Dwaj więźniowie zakładu karne go w Leavenworth w Stanach Zjednoczonych omal nie wydostali się na wolność drogą powietrzną. Plan ich byłby się niewątpliwie udał, a został odwołany tylko dzięki denuncjacji jednego z współwięźniów, który, przekonawszy się, że dla niego nie będzie już miejsca w samolocie, przeszkodził towarzyszącym w ucieczce. Był on właśnie inicjatorem planu. Drugi, z zawodu lotnik, uwieczony za to, że pozostał w celach, był bootleggerem, miał być jego wykonawcą. Pracował on w więzieniu jako stolarz na dachu zakładu, co pozwoliło mu własnymi rękoma, przy pomocy materiału, którym rozporządzał dowóla, skonstruować własnego pomysłowy aparat.

Inny więzień dostarczył płatna, którym obito skrzydła maszyn. Pierwotnie prymitywny samolot przeznaczony był na trzy osoby, jednym z pasażerów miał bowiem być inicjator projektu.

Potem jednak okazało się, że samolot nie posiada dostatecznej nośności, aby dźwignąć trzy osoby. Mieli więc polecieć tylko ci dwaj więźniowie, którzy bezpośrednio

przyczynili się do jego budowy. Wobec tego trzeci, rozżalony na towarzyszy, zgłosił się w zarządzie zakładu i złożył raport o zamierzonej ucieczce.

Dyrektor, który z początku nie wierzył w możliwość takiej eskapady, po udaniu się na dach, usłyszał, ku swemu zdziwieniu, gotową do odlotu maszynę.

# Więści ze świata

## Ekskrońowa hiszpańska usiłuje sprzedać swoje kosztowności

Ekskrońowa hiszpańska usiłuje sprzedać swoje kosztowności. Ekskrońowa hiszpańska uszczela rokowania z jubilerami londyńskimi w celu sprzedania swej sławnej na cały świat kolekcji klejnotów. W kolekcji tej, której wartość oceniają na 45 milionów, znajdują się równie kilka klejnotów koronnych, które jednak nie byłyby wzięzione do sprzedaży. Bizuteria królowej została wywieziona z Hiszpanii po kryjomu, w czasie rewolucji kwietniowej.

## Pwrót ekspedycji naukowej z Pamiru

Do Moskwy wróciła w tych dniach wyprawa naukowa, która pod kierunkiem profesora Krylenki badała wyżynę Pamiru, zwaną jak wiadomo „dachem świata“. Ekspedycja — składała się z 45 alpinistów, przyrodników i geologów, którym udało się szczęśliwie zbadać nieznane dotąd okolice na poludniowy wschód od Pamiru. Z relacji profesora Krylenki wynika, że ekspedycja osiągnęła bardzo do niesie wyniki naukowe zarówno jak praktyczne. Między innymi odkryto bogate złoża metali szlachetnych.

## Zabiła ojczyma siekiera

W niedzieli, wieczorem do lednego z komisarjatów policji w Paryżu wpadła bez tchu młodzianka kobieta nazwiskiem Maria Gesnouin i oświadczyła, że zabiła uderzeniem

mi siekierą ojczyma swego, Gastona Perrin. Po sorawdzeniu informacji aresztowano ją. Okazało się, że Perrin był pijakiem, który mgcał się zarówno nad nią jak nad jej matką. Przytem przesładował swą młodzianką pasierbice nieprzy stojnymi propozycjami. Wreszcie młoda kobieta, usiłując powstrzymać strój nerwowego, rwałała siebie i matkę do zwyrodnialca.

Sensacyjne wystrzały pożaru zamku strasburskiego. Jak wiadomo, pożar zniszczył w znacznej części starożytny zamek strasburski. W czasie badania powodów pożaru zrobiono sensacyjne odkrycie; ze belki zmachał już od kilku dni musiał się tłść gdyż w całym budynku panowało niezwykle gorąco, którego źródła nie można było ustalić. Podejrzwano ukryty pożar i wzywano nawet straż, która nie zdołała jednak wykryć ogniska ognia. W sam dzień katastrofy żmów, wzywano kominiarsza, gdyż prócz gorąca odczuwał się dawał przykry swąd. Ale i kominiarsz nieczego podejrzano nie znalazł. W kilka godzin później cały zamek stał w płomieniach.

Szum jako lekarstwo na wszystkie choroby. Na przedmieściu Paryża Le Blanc Mesnil aresztowano kobietę, nazwiskiem — Eliza Friard, która umiała sobie zapewnić obfite dochody zapomocą osobliwego sposobu leczenia. Metoda ta była bardzo prosta, i polegała na tem, że chore miejsce owijało się dokładnie sznurem dostarczonym przez „lekarke“. Za ten sznur kazala ona sobie homie płacić, podczas gdy sama mogdy udzielała bezpłatnie. W niektórych wypadkach chorób uroinnych, albo mających swe źródło w nieprawidłowym funkcjonowaniu systemu nerwowego, „leczenie“ pani Friard miało wywołać nawet dobre wyniki. W innych wypadkach oczywiście było bezskuteczne.

## W pidżamach uciekali goście z płonącego hotelu

W bardzo dramatyczny sposób skończyła się onegdajsza noc dla gości, bawiących w jednym z najbardziej uczeszczanych hoteli na wybrzeżu kornwalijskiem w Anglii, w modnej miejscowości St. Austell.

Około godziny 4-ej nad ranem z obfrymego budynku buchnęły płomienie, a równocześnie odezwały się przeraźliwe okrzyki: „gore! gore!“

Goście, którzy wielu dopiero niedawno udało się na spoczynek, zaczęli uciekać w popołochu w nocnych koszulach i pyżamacz. Niektórzy wyskakiwali oknami i przy tej sposobności odniosła poważne obrażenia panna Helena Dupont, należąca do personelu służbowego bawiącego w hotelu Lady Hall. Kilka osób spuściło się z górnych pięter po rynnach.

Naogół jednak ewakuacja hotelu odbyła się w porządku i nikt prócz wyżej wspomnianej pokojówki nie odniósł szwanku.

Wiele jest natomiast osób poszko dowanych, a niektórzy utracili całą garderobe, papiery, kosztowności i pieniądze.

Ogień rozszerzał się tak szybko, że o wyniesieniu — wszystkiego w bezpieczne miejsce nie mogło być mowy. Straż pożarna dokazywała cudów energii i sprawności i wkrótce opanovała szalejącego żywiołu, że zachodnie skrzydło hotelu,

zbudowanego dopiero w półtora roku (tem samym półtora miliona złotych, oszalało.

Przez cały czas pożaru, którego żna widoczna była na morzu w promieniu kilku mil, z głównego środkowego trzonu budynku, powie wala dymna flaga angielska.

Goście, którzy w hotelu należa do najwyzszych i najbogatszych warstw społeczeństwa angielskiego i zazwyczaj spędzają święta na Riw'rze francuskiej. W tym roku pozostali w kraju ze względów patriotycznych.

## Występ Szalapina w filmie dźwiękowym

Teodor Szalapin, zwany najk większym śpiewakiem świata, w najbliższym czasie zadebiutuje w filmie dźwiękowym, nkrećany przez Charlie Chaplina, największego kłowna świata.

Na Szalapina oddawna już są słały sieci różne wytwórnie filmowe, zasypując go propozycjami. Pomawiał jednak wielki śpiewak żadał zawsze gazy 40 tysięcy złotych za wlecór i 33 procentów z dochodu, pertrakcje zawsze kończyły się na niczem.

Potem Charlie Chaplin spotkał Szalapina w Biarritz i obaj bardzo sobie nawzajem przypadli do gustu. Charlie napisał scenariusz, który jest jakby ośnuty na życiu śpiewaka rosyjskiego, który zgodził się wreszcie wystąpić w tym filmie. Film będzie nakręcany w Londynie odrazu w trzech językach: Po angielsku, francusku i niemiecku.

Finansowania tego filmu podlał się francuski hrabia de Lilmour, ten sam, który finansował „Gorączkę złota“.



# Stan bezrobocia

na terenie Wojew. Białostockiego

W okresie od 12 do 19 grudnia b. r. na terenie Województwa Białostockiego było 5833 bezrobotnych, z czego na okręg białostockiego P. U. P. P. przypadało 3439 bezrobotnych i grodzieńskiego 2394. W porównaniu ze stanem z tygodnia poprzedniego liczba bezrobotnych na terenie Województwa wzrosła o 20 osób.

## Noc Sylwestrowa

w Stow. Rezerwistów

W dniu dzisiejszym Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. urządziło w salach teatru „Pałace” wielki bal sylwestrowy przy dźwiękach orkiestry 10 pułku ułanów litewskich. Organizatorzy przygotowują wiele niespodzianek dla gości, m. in. kabaret, wybór królowej balu i dwóch wicekrólowych, cenne nagrody, konfetti, poczęstki i t. d. Początek o godz. 9-ej wieczór. Bilety po 2 zł. do nabycia w kasie, 10% na rzecz bezrobotnych.

## Fotomek p. Władysława

w ochronie miejskiej

W dniu 29 o godz. 21 min. 10 w korytarzu domu przy ul. Legionowej Nr. 32 znaleziono dziecko pięciomiesięczne w wieku około 6 tygodni.

Przy dziecku znajdowała się kartka, iż jest ochrzczone i nazywa się Władysław Sienkiewicz. Dziecko umieszczone zostało w ochronie miejskiej przy ul. Artyleryjskiej 2.

## Zamach samobójczy

W dniu 29 b. m. o godz. 15 min. 30 we własnym mieszkaniu przy ul. Towarowej Nr. 12 w celu samobójczym napił się esencji octowej 21-letni Mieczysław Dembko. Denata odwieziono do szpitala żydowskiego.

## Kino „PRZYSTAN” Dziś

### „TAJEMNICA PANI MARY”

dramat w 10 aktach wg słynnej pow. Pawła Langscheidta „Stupia Historia”

W rolach głównych:  
DOLLY GREY LYDIA POTEMKINA  
ELZA TEMARI EWA SPEYER  
ANDRZEJ PIATTONI PIKARDON  
CURT VESPERMANN CLO-CLO

Dośkonaty nadprogram  
Początek seansów godz. 5, 7, 9.

Ustawowe zasiłki z Państwowego Funduszu Bezrobocia w tym czasie pobierało 3436 bezrobotnych.

## Groźny wylew Bugu w pow. ostrowskim

woda wdziera się do zagrod

Rzeka Bug wylała w okolicy Boreczek, pow. ostrowskiego i zatopiła zasiewy zimowe, oraz stopniowo wdziera się do zagród. Wielkom, położonym na przeciwległym brzegu w rejonie Malkini, pow. ostrowskiego niebezpieczeństwo powodzi narażenie nie zagrozi.

Poziom woda na Bugu od dnia 28 bm. podniosła się do 30 cm. i wynosi wbiem 146 cm.

## Niesłychane potworna zbrodnia

w pow. łomżyńskim

3 osoby w okrutny sposób zamordowane

Zwłoki ofiar podpalone

W dniu 29 b. m. o godz. 17-18, we wsi Trzaski-Pikule, gm. Smardów, pow. łomżyńskiego, w mieszkaniu Duchnowskiego Józefa zostały zamordowane 2 jego córki — Marianna lat 21, Adela lat 17, oraz syn Stanisław lat 18, Adela daje słabe oznaki życia.

Jak widać ze śladów, sprawca morderstwa używał ciężkiego tępego narzędzia. Po dokonaniu mordu — ofiary złożył na jedno łóżko w kuchni i podpa-

lił. Wielki obiar i ubranie na szczęście uległy spaleni, jednakże pozostawione w łóżku znajdowało się małe słomy.

Po wykryciu zbrodni policja wszczęła energiczne dochodzenie i poszukiwanie zbrodniarzy.

## Aresztowanie oszusta

grasującego w Kasach Oszcz. i Urzędach Pocztowych

Dn. 29 b. m. na terenie m. Łomży został zatrzymany Kurowski Kazimierz, uczeń szkoły Handlowej w Warszawie, pochodzący z m. Ostrołęki, który na podstawie fałszowanych kilku książek oszczędnościowych oraz dowodów legitymacyjnych

osobistych, kilkakrotnie podniósł w Urzędach Pocztowych, w kasach oszczędnościowych w Warszawie, Nowogrodku i in. miejscowościach większe lub mniejsze kwoty pieniężne. Dochodzenie w toku.

## Pożar stłumiony w zarodku

W dniu 29 b. m. o godz. 17 min. 45 w domu, gdzie znajduje się Okręgowy Urząd Ziemski (Rynek Kościuski Nr. 3) podczas naprawy przewodów

kominowych zaflity się sadze w kominie. Groźny snop płomieni i iskier, który wzniósł się wysoko, ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

## KSIEŻNA TARAKANOWA

KATARZYNA SZUWAŁOW-ORŁOW-POTIOMKINA, HANIEBNIJSZA TAJEMNICA DWORU ROSYJSKIEGO w krótko w „APOLO” Potężne epizody batalistyczne.

Na wniosek Władysława Niteckiego, Naczelnika Urzędu Pocztowego w Goniądzu, wszyscy pracownicy tegoż urzędu

opodatkowali się dobrowolnie wpłacać na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym w wysokości 1% od swych poborów do dnia 30 kwietnia 1932 roku.

Rada Miejska m. Narwi powiatu bielskiego uchwaliła na posiedzeniu swym pobierać na rzecz bezrobotnych następujące dodatkowe opłaty począwszy od dnia 1 grudnia b. r. r.: 1 zł. od bitej sztuki krowy lub wołu, 50 gr. od szt. trzody chlewnej, 20 gr. od innych zwierząt rzeźnych, 5% od wydawanych zaświadczeń z Magistratu i 10 gr. od każdego świadectwa pochodzenia zwierząt.

## Noc Sylwestrowa

w Związku Strzeleckim

Dziś 31-go b. m. Związek Strzelecki urządził w świetlicy przy ul. św. Rocha 3 zabawę sylwestrową dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 20 m. 30.

## Nowy Zarząd Białostockiego

Zw. Właśc. Nieruchem.

Wczoraj pod omiłowymi rurytulem „Nowy Zarząd „Linax Hacedek” były podane nazwiska nowoobranego Zarządu Białostockiego Związku Właścicieli Nieruchomości na zebrań w lokalu „Linax Hacedek”.

## Kradzież z wozu

Od czasu do czasu kradną z wozów, pozostawionych na ulicach bez opieki. O tych drobnych wypadkach zwykle nie pisaliśmy.

Onegdaj w ciągu dnia zdarzyły się aż trzy takie wypadki: Klemenowi Kruszewskiemu, rolnikowi wsi Borsukówka skradziono z wozu palto (koloru c. żółtego) i weksla na sumę 200 zł. z kieszeni, Antoniemu Iworskowskiemu z Białosuki skradziono na ul. Młynowej wyroby tytoniowe na sumę 135 zł., Zadygiewiczowi Bronisławowi ze wsi Kurjany skradziono z wozu na ul. Nowo-Warszawskiej różne worki.

## Włamanie do sklepu

Joselowi Melamedowi, właścicielowi sklepu spożywczego (ul. Jurowiecka Nr. 32) zapomocą zdjęcia drzwi skradziono różne artykuły spożywcze na sumę 600 zł.

## Popierajcie L. O. P. P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 mp. w tygodniu 50 gr., za tydzień 20 gr. — Doobne 15 gr. za wiersz. — Układ ogłoszeń 8 spalsowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Skład Graficzny, Legionowa 1